

Sygn. akt I ACa 81/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 czerwca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

| | |
|------------------|--|
| Przewodniczący : | SSA Mieczysław Brzdąk |
| Sędziowie : | SA Joanna Kurpierz (spr.) SA Joanna Naczyńska |
| Protokolant : | Małgorzata Kopeć |

po rozpoznaniu w dniu 24 maja 2017 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa E. P.

przeciwko M. P.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 22 listopada 2016 r., sygn. akt I C 112/15,

1) zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie 1. w ten sposób, że powództwo oddała,

b) w punkcie 3. w ten sposób, że zasądza od powódki na rzecz pozwanego 2 017 (dwa tysiące siedemnaście) złotych z tytułu kosztów procesu;

2) oddała apelację powódki;

3) zasądza od powódki na rzecz pozwanego 1 415 (jeden tysiąc czterysta piętnaście) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

| | | |
|----------------------|-----------------------|---------------------|
| SSA Joanna Naczyńska | SSA Mieczysław Brzdąk | SSA Joanna Kurpierz |
|----------------------|-----------------------|---------------------|

UZASADNIENIE

E. P. wniosła o zasądzenie od M. P. kwoty 15000 zł jako zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie jej dóbr osobistych, to jest dobrego imienia, czci i godności. Ponadto powódka wniosła o nakazanie pozwanemu, aby przeprosił ją przez: złożenie do akt sprawy prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Mysłowicach pod sygn. I C 1016/14 pisma zawierającego przeprosiny następującej treści: „M. P. przeprasza E. P. za znajdujące się w piśmie z dnia 30 lipca 2014 roku nieprawdziwe informacje i nie uprawnione sugestie naruszające jej dobre imię dotyczące okoliczności, że jakoby, podszywając się pod M. P. E. P. złożyła pozew do sądu w Krakowie”, złożenie do akt sprawy prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Mysłowicach pod sygn. III RNs 149/14 pisma zawierającego przeprosiny następującej treści: „M. P. przeprasza E. P. za znajdujące się w piśmie z dnia 8 września 2014 roku nieprawdziwe informacje i nieuprawnione sugestie naruszające jej dobre imię, jakoby przeciwko E. P. prowadzone były postępowania egzekucyjne”.

Pismem z 26 października 2015 roku powódka rozszerzyła podstawę faktyczną powództwa podnosząc, że pozwany odnosił się do niej w sposób nieprzyzwoity, nazywając ją słowami powszechnie uznawanymi za wulgarne.

M. P. wniósł o oddalenie powództwa.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy:

- 1) zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 4000 złotych,
- 2) w pozostałej części powództwo oddalił,
- 3) zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę (...) z tytułu zwrotu części kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił co następuje:

Strony są małżeństwem od 1985 roku. Obecnie między stronami toczy się postępowanie rozwodowe. Od 3 lutego 2014 roku powód uniemożliwia powódce dysponowanie jego dochodami, które wpływają na jego konto bankowe. Pierwotnie konto to było wspólnym kontem stron, ale w 2013 r. powódka zrezygnowała z tego konta. Do 3 lutego 2014 r. znała jednak login i hasło dostępu do tego konta. Do 3 lutego 2014 r. obowiązywał między małżonkami podział zadań, zgodnie z którym powódka, która ma wyższe wykształcenie ekonomiczne, miała regulować należności płatnicze małżonków, w szczególności spłaty rat kredytów i uiszczanie innych stałych opłat. W lutym 2014 r. małżonkowie byli zadłużeni z tytułu wypowiedzianych umów kredytowych na kwotę co najmniej 150.000 zł, ponadto z tytułu zadłużenia czynszowego na 5.600 zł. Mieli także długi wobec członków swojej rodziny na 135.000 zł. Zadłużenie z tytułu kredytów i pożyczek bankowych oraz z tytułu czynszu za mieszkanie było po 3 lutego 2014 r., spłacane przez pozwanego. Powódka nie otrzymuje monitów dotyczących tego zadłużenia.

Powódka prowadziła działalność gospodarczą - sklepy z kawą, herbatą i porcelaną. Pierwszy sklep prowadzony był od 2006 r. do lipca 2009 r., drugi od stycznia 2009 r. do czerwca 2014 r. i trzeci od czerwca 2009 r. do czerwca 2012 r. W lutym 2014 r. sklep prowadzony przez powódkę był na etapie dochodzenia do rentowności własnej, którą osiągnął na przełomie kwietnia i maja 2014 r. W czerwcu 2014 r. powódka zawiesiła swoją działalność gospodarczą. (...) ją w czerwcu 2016 r. i ponownie zawiesiła w sierpniu 2016 r. Powódka miała kilka kont bankowych, które związane były z prowadzoną przez nią działalnością. Pozwany nie miał dostępu do tych kont.

Pozwany był nadsztygarem górniczym. Zarabiał ok. 200.000 zł netto rocznie. Obecnie pozwany jest na emeryturze, ale utrzymuje częściową aktywność zawodową.

Powódka obecnie nie pracuje. Ma 53 lata. Jest magistrem ekonomii. Nie ujawniła, aby dotknięta była jakimikolwiek dolegliwościami, które uniemożliwiłyby jej podjęcie zatrudnienia. Otrzymuje 1.000 zł miesięcznie tytułem

zabezpieczenia orzeczonego w toku postępowania o przyczynianie się do zaspokajania potrzeb rodziny. Wystąpiła o podwyższenie tej kwoty, ale jej wniosek nie został uwzględniony.

W piśmie z 30 lipca 2014 r. wniesionym do sprawy sygn. akt I C 1016 Sądu Rejonowego w Mysłowicach pełnomocnik pozwanego (który w tamtej sprawie był powodem) odniosła się do zarzutu, jakoby o to samo roszczenie została wszczęta sprawa przed Sądem Rejonowym w Krakowie. W tym piśmie napisała: „W ocenie powoda nasuwa się tylko jedno wytłumaczenie, że to pozwana musiała złożyć pozew do Sądu w Krakowie podszywając się pod M. P., a brak podpisu świadczy o tym, że obawiała się popełnienia przestępstwa sfałszowania dokumentu. Uczyniła to zapewne z ważnych dla siebie powodów, a jednym z nich jest zapewne możliwość podnoszenia zarzutu formalnego opisanego w punkcie 8 odpowiedzi na pozew. Reasumując – powód zaprzecza aby wystąpił do Sądu w Krakowie z roszczeniem o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego”.

W piśmie z 8 września 2014 r. wniesionym do sprawy sygn. akt III RNs 149/14 Sądu Rejonowego w Mysłowicach pełnomocnik pozwanego (który w tamtej sprawie był uczestnikiem postępowania) analizując sytuację osobistą i majątkową stron napisała: „Działania wnioskodawczyni są nie tylko sprzeczne z dobrem rodziny, lecz także naruszają zasady współżycia społecznego. Wnioskodawczyni posiada bardzo wiele długów, prowadzone są przeciwko niej postępowania egzekucyjne”.

Ustalił nadto Sąd I Instancji, że w 2013 i 2014 r. zaczęły narastać konflikty między stronami. W okresie tym pozwany wielokrotnie zwracał się do powódki słowami wulgarnymi, powszechnie uznawanymi za obraźliwe. Do sytuacji tych dochodziło w mieszkaniu stron, w obecności ich pełnoletnich córek i matki. Powódka informowała pozwanego, że nie życzy sobie takiego traktowania. Informacje te zawarte były m.in. w treści korespondencji SMS prowadzonej przez strony. Przesłuchane na te okoliczności w charakterze świadków córki stron J. P. i K. P. potwierdziły, że pozwany nazywał powódkę słowami wulgarnymi i że nie przeproszał za to. Sąd Okręgowy dał wiarę wymienionym wyżej świadkom oceniając ich zeznania jako szczere i uczciwe. Sąd nie dał wiary pozwanemu, który przesłuchany na te okoliczności zaprzeczał, aby zwracał się do żony słowami wulgarnymi w drugiej osobie liczby pojedynczej, a twierdził, że używał słów wulgarnych w obecności żony i innych członków rodziny w bezokoliczniku, czyli jako swego rodzaju przerywnika. Zeznanie jako całkowicie odosobnione jest w ocenie Sądu I Instancji niewiarygodne. Powódka, przesłuchana jako strona, zeznała, że nie wybaczyła pozwanemu tych słów, czemu on nie zaprzeczył.

Według Sądu Okręgowego powództwo jest zasadne w tej tylko części, w której powódka domaga się zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę doznaną w wyniku naruszenia przez pozwanego godności i czci powódki, do czego dochodziło w 2013 i 2014 r. w ten sposób, że pozwany zwracał się do powódki nazywając ją słowami wulgarnymi, które w powszechnym rozumieniu są obraźliwe. W ocenie Sądu I Instancji wulgarne, nieprzyzwoite słowa używane wielokrotnie przez pozwanego w drugiej osobie liczby pojedynczej w stosunku do powódki nie tylko u niej, ale u wszystkich przeciętnych, rozsądnie zachowujących się ludzi wywołują negatywne oceny i odczucia. Słowa i zwroty tego rodzaju nie są powszechnie akceptowane, a ich używanie wobec innych osób wykracza przeciwko dobrym obyczajom i zasadom współżycia społecznego, które wymagają, by ludzie we wzajemnych relacjach szanowali się wzajemnie. Ustalając wysokość należnego powódce z tego tytułu zadośćuczynienia (art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c.) Sąd I Instancji miał na uwadze to, że powódka żądała zadośćuczynienia w kwocie 15.000 zł za wszystkie zdarzenia objęte powództwem. Powódka nie rozdzielała tej kwoty na poszczególne zdarzenia, które można umieścić w czterech grupach: 1) uniemożliwienie powódce korzystania z pieniędzy, które wpływały na konto pozwanego, 2) stawianie powódce zarzutów dotyczących prowadzonej działalności gospodarczej, 3) dyskredytowanie powódki w pismach procesowych wnoszonych do Sądu Rejonowego w Mysłowicach, 4) odnoszenie się do powódki słowami wulgarnymi. Biorąc to pod uwagę Sąd ustalił wysokość zadośćuczynienia należnego powódce na kwotę 4.000 zł (ustawowe odsetki nie były dochodzone).

W pozostałej części powództwo nie jest zasadne. Rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych należy w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Dowód, że dobro osobiste zostało naruszone ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działania zagrożenia dobru

osobistemu innej osoby lub naruszył to dobro spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Obowiązujące prawo nie chroni przed każdym, jakimkolwiek naruszeniem dóbr osobistych. Każde zdarzenie, co do którego podnoszony jest zarzut naruszenia dóbr osobistych należy badać w kontekście sytuacyjnym. Przy ocenie, czy naruszone zostało dobro osobiste człowieka decydują kryteria obiektywne, a nie subiektywne odczucia osoby żądającej ochrony prawnej. Miernika pozwalającego na ustalenie, czy naruszona została godność, dobre imię, cześć takiej osoby należy poszukiwać w tzw. opinii publicznej, będącej wyrazem poglądów powszechnie przyjętych i akceptowanych przez społeczeństwo i funkcjonujących w nim wzorów, stanowionych docelowo punkt odnoszenia oceny. Miernika tego dostarczać powinny przede wszystkim zapatrywania ludzi rozsądnych i uczciwie myślących. Jednak o ewentualnym zniesławiającym charakterze wypowiedzi nie decyduje jej skutek w postaci reakcji osób z otoczenia pokrzywdzonego (powoda), wyrażającej się zmianą nastawienia do niego. Chodzi wyłącznie o opinię społeczną znajdującą wyraz w poglądach ludzi rozsądnie i uczciwie myślących. Należy zatem każdorazowo badać, czy określona wypowiedź mogła nie tylko u adresata, ale u przeciętnych, rozsądnie zachowujących się ludzi wywołać negatywne oceny i odczucia bez względu na ich stosunek do pokrzywdzonego. Ciężar udowodnienia, że doszło do naruszenia dobra osobistego spoczywa na stronie powodowej, która powinna także wykazać, że kwestionowane przez nią zachowania i wypowiedzi pozwanego, wg wyżej zdefiniowanych obiektywnych kryteriów, wywołały negatywne oceny i odczucia dotyczące powódki u ludzi rozsądnych i uczciwie myślących.

W ocenie Sądu Okręgowego uniemożliwienie powódce od 3 lutego 2014 r. korzystania z pieniędzy, które wpływały na konto pozwanego, nie narusza dóbr osobistych powódki. Była to decyzja ekonomiczna, którą pozwany podjął między innymi po to, by samodzielnie spłacać długi wobec banków i zadłużenie czynszowe. Zamiar ten pozwany realizuje. Według jego oświadczenia zadłużenie systematycznie maleje. Powódka nie jest wzywana przez wierzycieli do spłaty tych długów. Powódka miała własne dochody z prowadzonej działalności gospodarczej. Nie wykazała w jasny i przejrzysty sposób dlaczego tę działalność zawiesiła w czerwcu 2014 r., skoro prowadzony przez nią sklep osiągnął rentowność własną na przełomie kwietnia i maja 2014 r. Powódka otrzymuje 1000 zł miesięcznie tytułem zabezpieczenia orzeczonego w toku postępowania o przyczynianie się do zaspokajania potrzeb rodziny. Wystąpiła o podwyższenie tej kwoty, ale jej wniosek nie został uwzględniony. Wskazuje to na to, że jej sytuacja osobista i ekonomiczna jest tego rodzaju, że przyznana tytułem zabezpieczenia kwota jest wystarczająca. Powódka nie wyjaśniła dlaczego nie podejmuje zatrudnienia, mimo że posiada wyższe wykształcenie ekonomiczne. Nie ma zatem podstaw do stwierdzenia, że powódka pozostaje z winy pozwanego w niedostatku, co uwłaczałoby jej poczuciu bezpieczeństwa ekonomicznego rozumianemu jako dobro osobiste, które jej zdaniem zostało naruszone.

Stawianie powódce zarzutów dotyczących prowadzonej działalności gospodarczej nie narusza, w ocenie Sądu Okręgowego, jakiegokolwiek dobra osobistego powódki. Pozwany miał prawo dokonywania ocen, w tym także krytycznych, co do sposobu prowadzenia przez powódkę działalności gospodarczej. Powódka nie wykazała, aby oceny te wpływały negatywnie na jej działalność, w szczególności aby jej relacje z kontrahentami lub klientami były związane z tymi ocenami lub, że oceny te wpłynęły na upadek jej zdrowia. Niejasne twierdzenia powódki dotyczące tych okoliczności pozostają całkowicie gołosłowne. Powódka, zastępowana przez radcę prawnego, nie zgłaszała na te okoliczności wniosków dowodowych.

Stwierdził też Sąd I Instancji, że w kwestionowanych przez powódkę zdaniach zawartych w pismach procesowych wnoszonych do Sądu Rejonowego w Mysłowicach nie zostały naruszone dobra osobiste powódki. Zauważył Sąd, że autorem tych pism nie jest pozwany, choć w jego imieniu zostały one napisane. W piśmie z 30 lipca 2014 roku wniesionym do sprawy sygn. akt I C 1016/14 Sądu Rejonowego w Mysłowicach zawarta została hipoteza, która miała na celu wyjaśnienie złożenia pozwu, który miał być złożony przez pozwanego, a którego on nie wnosił. Hipoteza ta, nawet jeśli nie była trafna, adresowana była do sądu rozpoznającego sprawę i podlegała ewentualnemu badaniu przez ten sąd. W piśmie z 8 września 2014 roku wniesionym do sprawy sygn. akt III RNs 149/14 Sądu Rejonowego w Mysłowicach zawarte było zgodnie z prawdą twierdzenie, że pozwana posiada wiele długów, natomiast twierdzenie co do tego, że prowadzone są przeciwko niej postępowania egzekucyjne było chybione o tyle, że postępowanie egzekucyjne przeciwko powódce było wówczas zakończone. Zarzuty zawarte w piśmie zgłoszone były w ramach toczącego się między stronami postępowania cywilnego i podlegały ocenie sądu merytorycznego prowadzącego

postępowanie. Okoliczność, że przeciwko stronie postępowania sądowego toczy się postępowanie egzekucyjne może mieć istotne znaczenie w wielu różnych postępowaniach sądowych. Strona postępowania, której kwestia ta dotyczy powinna odpowiedzieć na zarzut potwierdzając go lub zaprzeczając mu. Ewentualne jest także dalsze postępowanie sprawdzające, które może podjąć sąd. Treść obu pism znana była tylko sądowi, stronom postępowania i ich pełnomocnikom. Pozwany nie ujawniał treści pism innym osobom. Kwestionowane przez powódkę fragmenty obu pism nie mogą być, w realiach niniejszej sprawy, utożsamiane z naruszeniem dóbr osobistych powódki.

O kosztach orzekł Sąd Okręgowy na podstawie art. 100 k.p.c. stosunkowo je rozdzielając z uwzględnieniem wyniku postępowania.

Apelacje od opisanego wyżej wyroku wniosły obie strony.

Powódka zaskarżyła wyrok w części oddalającej powództwo (pkt 2) oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Zarzuciła wyrokowi: naruszenie przepisów postępowania, a to art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego i uznanie, że pozwany zarabiał 200.000 zł netto rocznie, podczas gdy „na przestrzeni lat takich dochodów pozwany nie osiągał, a zadłużenie z tytułu licznie zaciągniętych zobowiązań kredytowych i innych były czymś naturalnym”, nadto uznanie, że nie wynika z niego, by zarzucanie przez pozwanego niewłaściwego działania w życiu zawodowym, a w szczególności słowa i sposób w jaki tego dokonał naruszały dobra osobiste powódki, podczas gdy właściwa ich ocena, w tym zeznań świadków prowadzi do odmiennego wniosku, oraz przez błędną ocenę materiału dowodowego – pism pozwanego zastępowanego przez profesjonalnego pełnomocnika kierowanych do Sądu Rejonowego Mysłowicach w sprawach I C 1016/14 i III RNs 149/14, a których to odpisy zostały doręczone powódce, i uznanie, że twierdzenia tam zawarte nie naruszają dóbr osobistych powódki, podczas gdy właściwa ich ocena prowadzi do odmiennej konstatacji, naruszenie przepisów prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 24 k.c. i uznanie, że ustalone przez Sąd okoliczności, a to pisma procesowe kierowane do sądów (opisane wyżej), w których pojawiają się twierdzenia nieprawdziwe, liczne oceny działalności zawodowej powódki, które uwłaczały jej godności, prowadziły do pozbawienia jej pewności siebie, poczucia własnej wartości i nie miały charakteru konstruktywnej krytyki, czy pomocy powódce, niczym nieuzasadnione pozbawienie powódki zarządu majątkiem wspólnym, przejęcie całości aktywów rodziny, zmuszenie powódki do wytoczenia powództwa o alimenty – nie naruszają dóbr osobistych powódki, a w szczególności jej godności, dobrego imienia, sfery życia zawodowego, w sytuacji gdy prawidłowa ich ocena prowadzi do wniosku, że ujawnione okoliczności doprowadziły również do bezprawnego naruszenia jej dóbr osobistych w tym zakresie, a nadto błędne uznanie, że powódka wygrała sprawę w 1/8 części, a tym samym zarzuciła naruszenie art. 100 k.p.c. oraz art. 102 k.p.c. przez jego niezastosowanie. Mając na uwadze powyższe powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje.

Pozwany wniósł apelację w części, to jest co do punktu 1) uwzględniającego powództwo w części oraz co do pkt 3), domagając się zmiany zaskarżonego wyroku, oddalenia powództwa w całości i zasądzenia od powódki kosztów postępowania w wysokości 2017 zł, a nadto zasądzenia kosztów postępowania apelacyjnego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji. Zarzucił wyrokowi naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. polegające na dokonaniu oceny materiału dowodowego sprzecznie z zasadą doświadczenia życiowego oraz uchybienie zasadzie logicznego rozumowania, a nadto brak wszechstronnego rozważenia zebranego materiału oraz naruszenie przepisu art. 328 § 2 k.p.c. przez brak ustalenia faktów, które Sąd uznał za udowodnione, brak omówienia dowodów na których Sąd oparł rozstrzygnięcie w zakresie dotyczącym tak orzeczenia o naruszeniu dóbr osobistych powódki, jak również o podstawie zasądzenia na jej rzecz kwoty 4.000 zł.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji pozwanego i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego, natomiast pozwany wniósł o oddalenie apelacji powódki i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powódki jest bezzasadna, natomiast apelacja pozwanego zasługuje na uwzględnienie.

Rozpoznając w pierwszej kolejności apelację powódki i jej zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, a to naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny przypomina, że wskazany przepis wyraża jedną z podstawowych zasad postępowania cywilnego, czyli zasadę swobodnej oceny dowodów. Stanowi on, że sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego. Jeśli zatem strona zarzuca naruszenie tego przepisu, to musi wykazać, że sąd przyjmując wiarygodność określonego dowodu lub odmawiając tej wiarygodności przekroczył granice swobodnej oceny, bądź też, że sąd zignorował zebrane w sprawie dowody. Inne uzasadnienie naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie jest adekwatne do treści tego przepisu. Analizując treść zarzutów apelacji należy stwierdzić, że temu obowiązkowi skarżąca nie sprostała. Nie stanowi bowiem o naruszeniu omawianego przepisu dokonana przez sąd orzekający ocena prawna, stanowiąca rozważanie czy w ustalonym stanie faktycznym znajduje zastosowanie konkretna norma prawa materialnego. W sferze wniosku sądu i subsumpcji prawa materialnego leżała już bowiem ocena pism procesowych pozwanego złożonych w sprawach o sygnaturach I C 1016/14 i III RNs 149/14, pod kątem wyводу, czy naruszają one dobra osobiste powódki. Sama treść pism przytoczona w części ustalającej stan faktyczny nie była sporna, a ustalenia Sądu I Instancji są w tym zakresie prawidłowe. Podobnie, nie mogą stanowić o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego wywody prawne Sądu I Instancji dotyczące braku naruszenia dóbr osobistych powódki w aspekcie jej działalności zawodowej. Zupełnie chybiony jest zarzut związany zdaniem skarżącej z brakiem wszechstronnej oceny materiału dowodowego, przez „uznanie, że pozwany zarabiał średnio rocznie 200.000 zł netto”, skoro ustalenie takie zostało poczynione w oparciu o zeznania pozwanego, zaś powódka nie przedstawiła w apelacji argumentacji, by ustalenie to było oczywiście błędne. Nie wiadomo też jakie znaczenie dla wyniku sprawy ma tak postawiony przez powódkę zarzut. W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzuty skarżącej stanowią wyłącznie niedozwoloną polemikę z prawidłowymi we wskazanym zakresie ustaleniami faktycznymi.

Podziela Sąd Apelacyjny wywody Sądu I Instancji, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki w wyniku tego, że pozwany pozbawił ją od dnia 3 lutego 2014 r. dostępu do majątku wspólnego jakim było wynagrodzenie pozwanego za pracę. Dla powstania roszczeń określonych w art. 24 § 1 k.c. oraz 448 k.c. niezbędne jest ustalenie dobra osobistego podlegającego ochronie, o którym mowa w art. 23 k.c., jego naruszenia i bezprawności działania sprawcy. Nie można w ocenie Sądu Apelacyjnego do katalogu dóbr osobistych włączyć „odebrania poczucia stabilizacji finansowej”. Trzeba zauważyć, że między małżonkami (stronami) doszło do konfliktu na tle finansowym. Małżonkowie posiadali spore zadłużenie, zaś działalność gospodarcza prowadzona przez powódkę nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, a wręcz to ona właśnie generowała długi. Pozwany miał bowiem stabilną i dobrze płatną pracę. Do pewnego momentu (3.02.2014 r.) pozwany wspomagał powódkę, to ona dysponowała też całymi środkami przez niego wypracowanymi. (...) powódki od dostępu do rachunku pozwanego było reakcją pozwanego na pogłębiające się zadłużenie, w tym zadłużenie czynszowe lokalu, w którym to właśnie pozwany zamieszkiwał. Zabieg pozbawienia dostępu do rachunku bankowego nie stanowił wyrazu poniżenia, czy szkany. Pozwany przejął spłatę zadłużenia, czemu powódka nie zaprzeczyła. Sama powódka zadłużenia nie spłaca, nie otrzymuje zresztą żadnych monitów od wierzycieli. Brak też było podstaw do uznania, że pozwany przez bezzasadne zarzucanie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym naruszył dobre imię powódki, mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu, czy działalności gospodarczej. Ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości osoby, która czuje się dotknięta zachowaniem innej osoby. Obowiązujące prawo nie chroni bowiem przed każdym, jakimkolwiek naruszeniem dóbr osobistych. Z tego powodu każdą wypowiedź, co do której podnoszony jest zarzut naruszenia dóbr osobistych należy badać w kontekście sytuacyjnym. Pozwany mógł jednak krytycznie wypowiadać się o działalności gospodarczej żony, skoro ta działalność była przedmiotem konfliktu małżeńskiego i rosnącego zadłużenia, a czynił to w cztery oczy lub w kręgu rodzinnym. Powódka nie wykazała, by wypowiedzi pozwanego dyskredytujące jej działalność zawodową dotarły do osób trzecich i zostały upublicznione w taki sposób, by mogły wpłynąć na prowadzoną przez nią działalność. W pełni podziela Sąd Apelacyjny wywody Sądu Okręgowego dotyczące tego, że fragmenty przytoczonych przez powódkę pism procesowych nie naruszyły w sposób bezprawny jej dóbr osobistych. Nie można zgodzić się z apelacją, że w pismach tych pozwany przedstawił twierdzenia nieprawdziwe, bowiem w przypadku pisma z 30 lipca 2014 r. wniesionego do Sądu Rejonowego w Mysłowicach, do sprawy o sygn. I C 1016/14 pozwany (przez swojego pełnomocnika) stawił jedynie hipotezę w zakresie wniesienia

pozwu do sądu w Krakowie, podnosząc stanowczo, że sam takiego pozwu nie wnosił. Stwierdzenie zawarte w piśmie stanowiło próbę odparcia zarzutu stawianego przez powódkę w tamtym procesie, nie przekraczało ram rzeczowej potrzeby i wynikało ze stanowiska procesowego. Z kolei w piśmie z 8 września 2014 r. do sprawy sygn. III RNs 149/14 zawarto stwierdzenie, że powódka posiada bardzo wiele długów, co wszakże nie było niezgodne z prawdą, natomiast twierdzenie, że prowadzone są przeciwko niej postępowania egzekucyjne było jedynie nieprecyzyjne, bowiem w istocie takie postępowanie było prowadzone, lecz zostało zakończone, co można było wyjaśnić przed sądem, przed którym padł opisywany zarzut. Stwierdzenie to jednak nie naruszyło dóbr osobistych powódki, co prawidłowo ocenił Sąd Okręgowy.

Apelacja powódki jako bezzasadna podlegała tym samym oddaleniu, na podstawie art. 385 k.p.c.

Przechodząc do apelacji pozwanego nie można zgodzić się z zarzutem, że doszło do naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Obraza tego przepisu może być skutecznym zarzutem apelacji tylko wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie posiada wszystkich koniecznych elementów, bądź zawiera tak kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę instancyjną. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 7 lutego 2001 r. naruszenie przepisu, określającego wymagania, jakim winno odpowiadać uzasadnienie wyroku sądu (art. 328 § 2 k.p.c.), może być ocenione jako mogące mieć istotny wpływ na wynik sprawy w sytuacjach tylko wyjątkowych, do których zaliczyć można takie, w których braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej (sygn. akt V CKN 606/00, LEX nr 53116). Sytuacja taka w sprawie nie zachodzi, gdyż treść uzasadnienia pozwala na odczytanie sfery motywacyjnej orzeczenia i poddanie go kontroli instancyjnej.

Co do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a tym samym dokonania takich ustaleń faktycznych, które pozwalałyby następnie na ocenę, że doszło do naruszenia dóbr osobistych, oraz że istnieje uzasadniona podstawa do poszukiwania obrony w przypadku ich naruszenia (art. 23, 24 i 448 k.c.), należy pamiętać, że ocena ta winna być dokonana na tle konkretnego stanu faktycznego, wskazywanego przez stronę poszukującą ochrony. Przyznać więc należy rację pozwanemu, że przypisanie mu naruszenia dóbr osobistych powódki, bez oparcia na konkretnych faktach i dowodach pozwalających ustalić czas i miejsce ewentualnego naruszenia, nie zawierają należytych ustaleń faktycznych. Trzeba podkreślić, że konstruując podstawę faktyczną swojego roszczenia, związaną z wulgarnym odnoszeniem się przez pozwanego do powódki, w piśmie procesowym z dnia 26 października 2015 r. (k.66-67) powódka wskazała na cztery sytuacje, a mianowicie: wypowiedź z dnia 5.05.2013 r., kiedy to pozwany miał powiedzieć powódce, w obecności córki J. P., że „chu..wo prowadzi sklep i jest beznadziejna”, wypowiedź z sierpnia 2013 r., kiedy to pozwany powiedział przy córkach „jesteś popier....na, tak prowadzisz ten sklep, że nie mam pieniędzy na wyjazdy, ... do niczego się nie nadajesz”, wypowiedź z 9.02.2014 r. gdy pozwany miał powiedzieć „jesteś popie...lona jeśli myślisz, że dam ci pieniądze, miałaś kiedyś dobry czas i zarabiałaś pieniądze, a teraz wszystko robisz chu..wo i pieniędzy nie ma”, oraz w okolicach września, przy córce K., będącej na łączach internetowych, miał powiedzieć „ ty ku..o, ledwo przyjechałaś, a już zginęła mi karta z milenium”. Powódka powoływała się także na teksty wulgarnych wiadomości sms, kierowanych przez pozwanego do powódki, które szczegółowo opisała (z podaniem dat) na k.67 (to jest na pięć wiadomości - sms z okresu marca-maja 2014 r.). Pozwany zdecydowanie przeczył, by wysyłał takie informacje. Powódka nie złożyła do akt dowodu ze zdjęć opisanych przez siebie, a otrzymanych wiadomości tekstowych od pozwanego, złożyła natomiast zdjęcia swoich wiadomości tekstowych (sms) mających stanowić jej odpowiedź na wypowiedzi pozwanego (w bezpośredniej, bądź sms-owej formie – k.103-108, wcześniej k.68-73). Pozwany podczas swojego przesłuchania przyznał, że otrzymał takie sms-y od powódki, lecz podnosił, że otrzymywał je w czasie sporów sądowych z powódką, twierdząc że powódka przygotowała je na użytek sprawy. Nie można zatem uznać, wbrew twierdzeniom powódki, że pozwany przyznał fakt wysyłania obraźliwych sms-ów, bądź wulgarnych określeń kierowanych bezpośrednio do powódki. Jeśli bowiem powódka zachowała i sfotografowała swoje wiadomości tekstowe (sms), kierowane do pozwanego - jakoby w reakcji na wulgarne jego wypowiedzi, to tym bardziej powinna zachować, bądź sfotografować i przedstawić jako dowód w sprawie same wiadomości tekstowe autorstwa pozwanego (sms). Brak takiego dowodu powoduje, że nie można uznać za wiarygodne twierdzeń powódki o otrzymywaniu od pozwanego wulgarnych i uwłaczających jej godności wiadomości sms, w sytuacji stanowczego zaprzeczenia takiej okoliczności przez pozwanego, zwłaszcza gdy przeczy logice i zasadzie

doświadczenia życiowego fakt, że powódka zrobiła zdjęcia swoich własnych wiadomości, stanowiących jakoby jej reakcję na wypowiedzi pozwanego, a nie zrobiła takich zdjęć, gdy chodzi o inkryminowane teksty wysyłane do niej przez pozwanego. Gdy chodzi o ocenę dowodów z zeznań świadków – córek stron J. P. i K. P., to nastąpiła ona w oderwaniu od stanu faktycznego powoływanego przez powódkę (co wyżej opisano), a także do zeznań samej powódki. Powódka koncentrowała się bowiem w swoich zeznaniach głównie na aspekcie ekonomicznym, akcentując przede wszystkim swoją krzywdę polegającą na „odcięciu” jej od zarobków pozwanego (i otrzymanej przez niego wysokiej odprawy emerytalnej), niżli na pokrzywdzeniu w wyniku używanych przez niego wulgaryzmów. Jakkolwiek Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że słowa wulgarne, nieprzyzwoite są w powszechnym rozumieniu obraźliwe, że słowa takie nie są powszechnie akceptowane, a ich używanie wykracza przeciw dobrym obyczajom i zasadom współżycia społecznego, które wymagają by ludzie szanowali się wzajemnie, to jednak rozważyć należało w niniejszej sprawie konkretne okoliczności podawane przez powódkę oraz, czy wymienione przez powódkę cztery sytuacje, kiedy to pozwany miał wypowiedzieć zacytowane wyżej słowa, naruszyły dobra osobiste powódki w stopniu uzasadniającym zapłatę na jej rzecz zadośćuczynienia. Wbrew bowiem Sądowi I Instancji nie można przypisać pozwanemu, że „wielokrotnie zwracał się do powódki słowami wulgarnymi, powszechnie uznanymi za obraźliwe”, skoro sama powódka powołuje się na cztery sytuacje (jeśli chodzi o wiadomości tekstowe - sms, uznać bowiem należy, że powódka nie udowodniła, by takowe miały miejsce). Jeśli chodzi o zeznania świadka K. P., umknęło Sądowi I Instancji, że cytowała ona wulgarne wypowiedzi pozwanego z lat 90-tych, kiedy pozwany zmagał się z chorobą alkoholową, strony się kłóciły, oraz z początku lat dwutysięcznych, kiedy to pozwany wychodził z choroby. Świadek, która od 2007 r. mieszka za granicą, przywołała jedno zdarzenie z 2014 r., kiedy to w jej obecności podczas transmisji internetowej, pozwany miał powiedzieć do powódki, „ty suko” - gdy zginęła mu karta do bankomatu. Opis tego zdarzenia różni się jednak od wersji powódki, która podawała, że pozwany miał powiedzieć jej „ty kurwo”. Pozwany nie przeczy, że używa wulgarnego słownika, pracował pod ziemią na kopalni, gdzie taki język nie jest postrzegany jako zjawisko nieakceptowane, zdarza mu się też używać takich słów jako „przerywnika”, jednak zdecydowanie zaprzeczał, by użył wobec powódki tego słowa w drugiej osobie liczby pojedynczej. W sytuacji, gdy wersje powódki i świadka różnią się od siebie, nie można uznać, by to wersja pozwanego była nieprawdziwa, a jego zeznania były niewiarygodne, „jako odosobnione”. To wersja powódki nie została bowiem potwierdzona. W dodatku nie ma materiału dowodowego, by uznać, że pozwany używał wobec powódki słów nieprzyzwoitych „wielokrotnie, w drugiej osobie liczby pojedynczej”. Świadek K. P. – jak już wspomniano – mówiła głównie o czasach minionych, gdy strony żyły zgodnie, mimo iż pozwany używał takiego języka. Potwierdzeniem tego są zeznania świadka J. P., która do 2013 roku oceniła pożycie stron jako udane, mimo kłótni. J. P. opisała sytuacje, gdy pozwany miał wypowiadać się wobec powódki, że jest „popieprzona, pojebana, czy popierdolona”, ale sytuacje te świadek umieszcza w roku 2010, a najpóźniej w sierpniu 2013 r., kiedy to jeszcze pożycie stron oceniła świadek jako udane. Nawet więc, jeśli potwierdzone zostały dwie sytuacje z roku 2013, (lub trzy, jeśli liczyć sytuację z lutego 2014 r.), kiedy to pozwany miał wypowiadać się, że pozwana „chu..wo prowadzi sklep”, „wszystko robi chu..wo” i jest „popier...na”, to jednak były to wypowiedzi ocenne, jakkolwiek wypowiedziane dosadnym, a wręcz wulgarnym słownictwem, jednak nie w drugiej osobie liczby pojedynczej. Nie może też być mowy o naruszeniu dóbr osobistych powódki, w stopniu uzasadniającym przyznanie jej zadośćuczynienia w sytuacji, gdy pozwany przez całe niemal pożycie małżeńskie używał słów wulgarnych, które przeszkadzać zaczęły powódce dopiero wtedy, gdy pozwany pozbawił ją dostępu do wypracowywanych przez siebie środków finansowych, co nastąpiło w 2014 r. Jak już wcześniej wskazano, dla powstania roszczeń określonych w art. 24 § 1 k.c. oraz art. 448 k.c. niezbędne jest ustalenie dobra osobistego podlegającego ochronie, o którym mowa w art. 23 k.c., jego naruszenia i bezprawność działania sprawcy. Obowiązujące prawo nie chroni bowiem przed każdym, jakimkolwiek naruszeniem dóbr osobistych. Z tego powodu każdą wypowiedź, co do której podnoszony jest zarzut naruszenia dóbr osobistych należy badać w kontekście sytuacyjnym, zaś zasadnicze przesłanki rozstrzygnięcia o roszczeniu opartym na art. 448 k.c. to rodzaj naruszonego dobra, intensywność naruszenia oraz jego skutków dla poszkodowanego, a także zachowanie się naruszcyciela. Jakkolwiek język pozwanego musi budzić dezaprobatę, a Sąd Apelacyjny podziela ogólne rozważania w tej materii podniesione przez Sąd Okręgowy, to jednak te dwa lub trzy incydentalne zdarzenia, przytoczone powyżej, mogące świadczyć o naruszeniu godności powódki, nie przemawiają za koniecznością przyznania powódce zadośćuczynienia. Poczucie krzywdy nie zawsze obliguje do uwzględnienia roszczenia o zasądzenie odpowiedniej kwoty tytułem zadośćuczynienia. Pogląd taki wyraził m.in. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 12.12.2002 roku, (V CKN 1581/00, OSN 2004r nr 4 poz. 53). Sąd powinien badać

zatem stopień winy, kontekst sprawy i dopiero po ocenie tychże elementów rozstrzygnąć, czy żądanie zasądzenia zadośćuczynienia jest zasadne. W sytuacji, gdy powódka ocenia swą krzywdę głównie przez pryzmat merkantylny, uwypuklając swe pretensje pod adresem pozwanego w związku z jego decyzją o pozbawieniu powódki dostępu do środków finansowych, zaś wcześniej w pożyciu małżeńskim wulgarne słowa pozwanego jej nie przeszkadzały, zachodzi przypadek, by mimo negatywnej oceny słownictwa pozwanego, żądania zapłaty zadośćuczynienia w tym przypadku nie uwzględnić. Wyrok w punkcie 1) podlegał zatem zmianie przez oddalenie powództwa oraz w punkcie 3) przez zasądzenie kosztów postępowania po myśli art. 98 k.p.c., o czym orzeczono na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania odwoławczego uzasadniają przepisy art. 108 § 1 k.p.c., art. 98 k.p.c., stosowane po myśli art. 391 § 1 k.p.c. oraz stawki wynikające z rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2016 r. poz. 1668) (§ 2 pkt 3 i § 8 ust 1 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2). Trzeba w tym miejscu zauważyć, że pozwany, który kwestionował tylko roszczenie majątkowe, uiścił zbyt wysoką opłatę od apelacji, która winna ulec zwrotowi w części dotyczącej niekwestionowanego przez niego roszczenia niemajątkowego. Zasądzono zatem od powódki na rzecz pozwanego kwotę 200 zł z tytułu opłaty od apelacji, zaś kwota 600 zł powinna zostać pozwanemu zwrócona przez sąd.

SSA Joanna Naczyńska SSA Mieczysław Brzdąk SSA Joanna Kurpierz